

Wpisany przez Арцём Ткачук
26.09.2021 00:00



Dzisiejszy numer poświęcony jest nowemu zwierzchnikowi archidiecezji mińsko-mohylewskiej, jednak w takim momencie nie mogliśmy nie porozmawiać również z jego poprzednikiem. Niewiarygodne, ale fakt: to właśnie młody biskup Kondrusiewicz przyjmował do grodzieńskiego WSD młodzieńca, który po 21 latach zostanie jego następcą. W dzisiejszym wywiadzie o początkach, marzeniach, priorytetach i porażkach teraz już honorowego metropolity. W kierownictwie Kościoła białoruskiego zaczynają się prawdziwie epokowe zmiany. Powoli odchodzi w cień całe pokolenie biskupów, młodszy przejmują sztafetę. Ktoś powiedział, że nie można patrzeć w przyszłość, nie zastanawiając się nad przeszłością. Dlatego poprosiłem arcybiskupa Tadeusza o spojrzenie na przebytą drogę. Nie obyło się również bez gratulacji i przyjaznych rad dla nowego metropolity.

†

– Wasza Ekszelencjo, czy pamięta Arcybiskup moment, w którym zaproponowano zostać metropolitą mińsko-mohylewskim? Co wtedy Arcybiskup czuł?

– Bardzo dobrze pamiętam. Na początku września 2007 roku zaprosił mnie nuncjusz

apostolski w Federacji Rosyjskiej ks. abp Antonio Mennini i powiedział, że papież Benedykt XVI chce powierzyć mi kierownictwo metropolii mińsko-mohylewską. Zapytał, czy się zgadzam.

Opatrzność Boża pozwoliła mi rozpocząć odbudowę Kościoła na Białorusi jako biskupa w latach 1990-91, gdzie wszystko układało się bardzo dobrze. Następnie w 1991 roku zostałem skierowany do Rosji, gdzie należało zacząć praktycznie od zera. Przyjąłem to zadanie jako wolę Bożą i starałem się wykonać powierzone mi zadanie z pełnym zaangażowaniem.

I tu ponownie w 2007 roku nowe skierowanie – powrót do Ojczyzny. Przyznaję, że nie było łatwo go przyjąć. Związałem się już z Kościołem w Rosji, chociaż zawsze pamiętałem i modliłem się za Kościół na Białorusi i moją Praojczyznę, często ją odwiedzałem. Wychowałem się jednak w duchu „Roma locuta – causa finita” („Rzym przemówił, sprawa skończona”), więc bez wahania w tym samym momencie odpowiedziałem nuncjuszowi, że dokąd papież mnie pośle, tam idę.

– Proszę powiedzieć, po 16 latach pracy w Rosji, jaki był powrót do Ojczyzny? Ogólnie rzecz biorąc, z czego wtedy było najwięcej radości: z nowych wyzwań lub z powrotu do kraju rodzinnego?

– Wiadomo, że była radość z powrotu do Ojczyzny, do ludzi, wśród których dorastałem i z których zostałem powołany do służby Bożej, chociaż część mojego serca bije w Rosji. Była też radość z nowych wyzwań i zadań, dla których Opatrzność Boża mnie wybrała i posyła. To jest jak u sportowców: nie wiedzą, jak się skończy rywalizacja, ale cieszą się, ponieważ biorą w niej udział, reprezentują swój kraj lub klub sportowy. Nigdy nie szukałem dla siebie korzyści, lecz zawsze stawiałem sprawę Kościoła i wiernych na pierwszym miejscu.

– Przejął Arcybiskup katedrę mińską po człowieku- legendzie – kardynale Kazimierzu Świątku. Czy często Arcybiskup rozmawiał z kardynałem? Być może udzielił Arcybiskupowi rad, które zapadły w serce?

– W rzeczywistości przyjąłem katedrę mińsko-mohylewską od księdza biskupa Antoniego Dziemianko, który przez ponad rok kierował archidiecezją jako administrator apostolski „sede vacante”.

Nie oznacza to jednak, że nie konsultowałem się z księdzem kardynałem. Nawet sam Ingres omawiałem z nim. Radziłem się zarówno w sprawach osób duchownych archidiecezji mińsko-mohylewskiej, jak i organizacji oraz doskonalenia duszpasterstwa.

Ksiądz kardynał bardzo przeżywał brak księży i osób konsekrowanych, a także kościołów, zwłaszcza w Mińsku. Dużą uwagę zwracał na potrzebę odpowiedniej jakościowej formacji kapłanów. Był również zaniepokojony problemem rozwoju relacji z państwem, zwłaszcza brakiem Konkordatu.

– Proszę się podzielić, jakie sprawy wykonane w ciągu 13 lat kierowania rozgrzewa serce Arcybiskupowi?

– Jest wiele takich spraw. Przede wszystkim jest to Festyn Budślowski, który stał się papierkiem lakmusowym naszej pobożności i zasłużenie został wpisany na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Także budowa i odnowienie świątyń. I to nie tylko i nie tyle jako obiekty kulturalne i historyczne, ale przede wszystkim jako miejsca spotkania człowieka z Bogiem. Przygotowanie katechetów, specjalistów muzyki kościelnej, mediów katolickich i pracowników socjalnych przez Koledż Teologiczny im. św. Jana Chrzciciela. Także aktywizacja służby organizacji charytatywnej „Caritas”, które jest znane nie

Wpisany przez Арцём Ткачук
26.09.2021 00:00

tylko na Białorusi, ale także daleko poza jej granicami. I rozwój mediów katolickich, przede wszystkim wydawnictwa „Pro Christo” i innych, portalu Konferencji Katolickich Biskupów Białorusi „Catholic.by” i „Radio Maryja”. To także organizacja pielgrzymek do świętych miejsc na Białorusi i za granicą. I rozwój stosunków międzywyznaniowych oraz międzyreligijnych, a także relacji Kościoła z państwem i społeczeństwem.

– Może są sprawy, które się nie powiodły, nie wypaliły, jak mówią? A może projekty, których nie zdążył Arcybiskup doprowadzić do końca?

– Marzyłem o otwarciu katolickiej szkoły wyższej w Mińsku. Udało się zarejestrować Statut Akademii Teologicznej im. Jana Pawła II. Z uwagi jednak na to, że nie została wydzielona działka budowlana, sprawa nie uzyskała dalszego rozwoju. Liczba kapłanów archidiecezji mińsko-mohylewskiej znacznie wzrosła, jednak nie na tyle, na ile by się chciało. Duży niepokój budzi kryzys powołań do kapłaństwa i życia zakonnego. Liczba kościołów w Mińsku i innych miastach wzrosła, ale wciąż nie wystarcza, aby zaspokoić potrzeby wiernych. Nie udało się również uzyskać odpowiedniej fali radiowej do funkcjonowania „Radia Maryja”, ponieważ radia internetowego już nie wystarcza.



– Istnieje opinia, że to właśnie podczas kierownictwa Arcybiskupa Kościół na Białorusi stał się białoruskim, bardzo bliskim Białorusinom. Zgadza się Arcybiskup z tym?

– Trzeba powiedzieć, że słowo „katolicki” pochodzi od greckiego słowa „katholikos”, co oznacza „powszechny”. Wszędzie, gdzie posługiwałem jako kapłan i biskup, starałem się mówić zrozumiałym językiem dla wiernym, biorąc pod uwagę aspekt narodowo-kulturowy. Dziwne

byłoby, gdyby na Białorusi nie mówiono po białorusku (choć nadal jest to duży problem) i nie modlono się w tym języku. Wiadomo, że język jest świadectwem świadomości narodowej i kultury. Jeśli był słabo używany w codziennym życiu przez długi czas, to nie można wszystkiego zmienić natychmiast. To także kwestia samoświadomości kulturowej.

– Często mówiąc podczas kazań o Białorusi, trudno jest Arcybiskupowi powstrzymać emocje. Jakie struny Arcybiskupa duszy są wtedy poruszone?

– Białoruś to moja Ojczyzna. Urodziłem się, wyrosłem, wychowałem się w wierze katolickiej przez rodziców i niezliczonych kapłanów. Stąd pojechałem w szeroki świat. Ojczyzna i wyniesiona z niej wiara pomagały w trudnych warunkach wojującego ateizmu zachować swoją chrześcijańską tożsamość. Białoruś jest źródłem mojego życia duchowego. To moja Matka, która mnie urodziła i wychowała. Czy można zapomnieć o Matce? Nie!

Przez całe życie o tym pamiętam i dalej będę pamiętał. Dlatego cieszę się, że po posłudze kapłańskiej i biskupiej w innych krajach mogę służyć w mojej Praojczyźnie. Ojczyzny nie można wyrzucić z serca! Ona jako dobra Matka, nawet jeśli jesteśmy daleko od niej, pamięta o nas. Stąd emocje i łzy...

– Czy uważa Arcybiskup, że to tylko zbieg okoliczności, że po raz drugi z rzędu przewodniczącym Kościoła mińsko-mohylewskiego papież mianuje osobę pochodzącą z Grodzieńszczyzny?

– Kościół na Grodzieńszczyźnie jest najsilniejszy i najbardziej aktywny w naszym kraju. Jest tu najwięcej świątyń, powołań i wiernych. Wielowiekowe tradycje religijne są tutaj bardzo silne. Odczuwalny jest wielki dynamizm wiary. Ponadto w Grodnie działa seminarium duchowne. Tutaj wiara katolicka bardzo skutecznie przejawia się w wysokim poziomie ewangelizacji i katechizacji, a także w działalności charytatywnej.

Nowo mianowany metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Józef Staniewski jest wychowankiem tego Kościoła i jednocześnie, jako rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie, wychowawcą licznych księży. Jego mianowanie to nie jest zwykły zbieg okoliczności. Jest ono zasłużone wierną i ofiarną posługą Kościołowi. To także duma Kościoła grodzieńskiego i jego dar dla mińsko-mohylewskiego.

– „Ludzie się zmieniają, a Kościół pozostaje” – powiedział Arcybiskup po ogłoszeniu przyjęcia prośby o zwolnienie z obowiązków. Czego życzyłby Arcybiskup dziś arcybiskupowi Józefowi? Jakie wskazówki dałby Arcybiskup na początku tej podróży?

– Łacińskie powiedzenie mówi: „Non progredi est regredi” – „Nie posuwać się naprzód to cofać się”. Tak było, tak jest i tak powinno być. Zmiana biskupa jest normalną praktyką Kościoła. Biskupi się zmieniają, lecz Kościół pozostaje.

Osobiście bardzo się cieszę, że papież Franciszek mianował Jego Ekscelencję księdza arcybiskupa Józefa Staniewskiego metropolitą mińsko-mohylewskim. Przyjąłem go do seminarium w dalekim 1990 roku, byłem jego współkonsekratorem w 2014 roku, a dziś z radością gratuluję tej nominacji i pozdrawiam jako nowego kierownika stołecznej katedry katolickiej.

Drogi Hierarcho, mój bezpośredni następco na katedrze metropolitalnej w Mińsku, następco legendarnego kardynała Kazimierza Świąłka, trzeci metropolita mińsko-mohylewski! Na wzór swego niebiańskiego patrona św. Józefa zawsze z pokorą słuchaj słów Boga, które zabrzmiały w decyzji papieża Franciszka: „Nie bój się!”.

Wpisany przez Арцём Ткачук
26.09.2021 00:00

Bóg posyła Cię do ludu, który przeszedł przez ogień, wodę i miedziane trąby w obronie wiary oraz zachowaniu swojej chrześcijańskiej tożsamości. Posyła do ludu otwartego na swoich pasterzy. Posyła do ludu, który będzie modlił się za Ciebie i będzie wspierał w trudnościach niesienia krzyża posługi biskupiej, którą na twoje ludzkie ramiona położył Bóg w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Nie bój się, idź do tego ludu z otwartym sercem i bogatym doświadczeniem posługi kapłańskiej i biskupiej! Bądź mu biskupem, a wraz z nim – chrześcijaninem! Nie bój się wypłynąć na głębię, ponieważ tam czeka na Ciebie bogaty połów!

Niech patronka archidiecezji mińsko-mohylewskiej Matka Boża Budśławska, główny opiekun Białorusi św. Michał Archanioł i twój niebiański patron św. Józef proszą Boga o niezbędne łaski i błogosławieństwo dla Ciebie. „Ad multos et faecundos annos” – „Na długie i owocne lata!”